№ 20 (74) Krasnystaw, dnia 15 listopada 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

Sytuacja gospodarcza w chwili obecnej.

Obecna dyskusja w Sejmie najlepiej charakteryzuje wszelkie niedomagania gospodarcze bieżącej chwili, równocześnie zaś społeczeństwo dowiaduje się o licznych szczegółach dodatnich i ujemnych, z których łatwiej będzie wysnuwać wnioski, zmierzające do naprawy położenia.

Zgóry można powiedzieć, że w porównaniu z sytuacją z przed miesiąca—niema już powodów do tylu pesymistycznych refleksyj, które od lata b. r. wywoływały często panikę.

Głód gotówkowy nie ustał wprawdzie i forma jego w dalszym ciągu jest bardzo ostra. Pod tym jednak względem cała nadzieja musi być skierowana ku pożyczce zagranicznej, która przybiera coraz bardziej realne formy. Pertraktacje, prowadzone w tej sprawie, dały dotychczas o tyle pewien sukces moralny, że w społeczeństwie, przekonanem o dojściu do skutku zwykłej pożyczki państwowej, przestano już poniekąd myśleć o najgorszem: o oddaniu się obcej kontroli w jakiejkolwiek formie, o inflacji it.d. — słowem o środkach, któreby mogły nas doprowadzić albo do katastrofy politycznej albo gospodarczej.

Z objawów pomyślnych należy zanotować stabilizację złotego, którego kurs stale się trzyma o 15 proc. poniżej parytetu, przy tendencji, nie wskazującej na jakiekolwiek wahania.

W związku z tem eksport nasz stale wzrasta. Najlepszym tego dowodem są sprawozdania Banku Polskiego co do ilości wydanych poświadczeń walutowych eksporterom. Powodem tego jest nietylko kurs naszej waluty, powiększający naszą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, lecz także i otrząśnięcie się naszego handlu i przemysłu, który, straciwszy w pewnej chwili rynki niemieckie, musiał dłuższy czas przygotowywać się do eksportu do innych krajów.

Równolegle z tem poprawia się nasz bilans płatniczy, który od kilku tygodni jest czynny, przyczem należy zauważyć, że aktywność jego nie jest wywołana spadkiem zapotrzebowania na obce dewizy, lecz zwiększonym przypływem obcych walut z zagranicy.

Przypływ ten będzie wzrastał stale. Obok bowiem pertraktacji o pożyczkę państwową, szereg instytucji i jednostek czyni energiczne starania o pożyczki dla przemysłu. Niewątpliwie zainteresowanie rynkiem polskim zagranicą — spowoduje szereg pomyślnych wyników w tym kierunku.

O polepszeniu się sytuacji świadczą też wpływy podatkowe, które od końca października wzrastają. Pod tym względem wiele czynników odgrywa tu ważną rolę. Zauważyć jednak należy, że wogóle —jak praktyka wykazuje—miesiące letnie aż do października włącznie są zawsze najsłabsze pod względem wpływów podatkowych. Dlatego też rząd przesunął szereg płatności na koniec roku. Faktycznie zatem spodziewane zwiększenie wpływów z danin państwowych oparte jest na realnych podstawach i daje pewność uniknięcia naruszenia równowagi budżetowej.

Niepodległość gospodarcza.

Troska o normalny bieg naszego życia ekonomicznego, wywołana ostrymi objawami kryzysu finansowego, zajęła dziś prawie wszystkie umysły społeczeństwa. Pytanie:—„co będzie?—jest dziś na ustach wszystkich. Charakterystyczne jest jednak, że to pytanie nasuwa się dziś nawet szerokim masom w chwili, kiedy jedno z najbardziej zasadniczych niedomagań, mianowicie bierność bilansu handlowego i płatniczego już zostało usunięte.

Powód tej troski, dyktowany najlepszemi chęciami, lecz wywołujący, niestety, zawsze chorobliwą w skutkach panikę, wypływa z dwóch źródeł. Z jednej strony odgrywa tu największą rolę często nieuświadomiony interes osobisty. Jest to bowiem zwykły objaw każdego kryzysu, że poszczególne jednostki gospodarcze stają się poważnie zagrożone. W tym więc wypadku uogólnianie osobistego położenia jest zrozumiałe, gdyż niebezpieczeństwo własne zakłada okulary pesymizmu i każe widzieć całokształt gospodarstwa społecznego w tem samem położeniu, w jakiem się znajduje bezpośrednio zainteresowany.

Z drugiej strony dotychczasowe ciężkie przejścia na polu gospodarczem nauczyły nas patrzeć na wszystko z ostrożnością i zrozumianą podejrzliwością i myśleć o środkach ratunku na wszelki wypadek. Stąd też pochodzi, że zaczynamy spodziewać się rzeczy najgorszych, mimo, że sytuacja wcale nie jest beznadziejna. Życie gospodarcze bowiem nie da się ująć w ściśle wyznaczone granice i nie powinno nas trwożyć, jeśli coś się zdarzyło nie dokładnie tak, jakbyśmy pragnęli. Wystarczy, żeśmy zdołali uniknąć tego, co uważaliśmy za istotnie niebezpieczne. Zbytni optymizm wśród nastrojów tryumfalnych przy początkach sanacji mści się dziś na nas w formie krańcowego pesymizmu.

Coraz częściej słyszy się głosy, iż powinniśmy być gotowi na wszystko. Rozważania na ten temat nie przyniosą żadnej szkody, jeśli będą kierowane wyłącznie obowiązkiem teoretycznej ostrożności. Przypominają się wprawdzie słowa Carnegie'go, że nie osiągnie nigdy niczego ten, kto przy swych działaniach będzie myślał o możliwościach klęski, lecz w tem może tkwi tajemnica życiowych powodzeń poszczególnych jednostek, choć nie brak przykładów na to i w życiu narodów.

Wszystkie jednak rozważania „na wszelki wypadek" muszą być podporządkowane pewnym kategorjom. Dopuszczenie odrazu najgorszej możliwości w wyłączne myślenie o środkach zaradczych w tym wypadku—jest defetyzmem, tembardziej niebezpiecznym, że musi sprowadzić katastrofę nawet wtedy, gdyby realnie nic jej nie zapowiadało.

Rozważając dzisiejszą naszą sytuację gospodarczą, nie znajdziemy niczego, coby wskazywało grozę ostateczności. Wynikiem tej ostateczności byłoby dopuszczanie pomocy obcej w formie, ograniczającej, a nawet niwelującej naszą niepodległość gospodarczą.

Jesteśmy w położeniu ciężkiem. Zło jednak położenia położenia polega głównie na katastrofalnym braku gotówki. Wyjście z tej sytuacji jest jedyne: otrzymanie kapitału zzewnątrz, lecz otrzymanie na najdogodniejszych warunkach nietylko pod względem finansowym, ale i ogólno-gospodarczym.

Dobry kupiec, gdy z jakichkolwiek przyczyn organizacja jego interesu zaczyna się chwiać, robi inwentarz swego majątku. Rozważa, jakie wartości posiada i co z niemi może zrobić. Bankrut tylko opuszcza ręce i zostawia innym uporządkowanie swoich interesów.

Dalecy jesteśmy od bankructwa gospodarczego. Posiadamy wartości wielkie, wiele z nich jest płynnych. Pozbycie się poszczególnych wartości w jakiejkolwiek formie: sprzedaży, dzierżawy czy zastawu, w drobnej części umniejszy nasz majątek, pozwoli nam natomiast rozwinąć inne wartości i zreorganizować całość. To jest sposób kupiecki, mający zastosowanie i w gospodarstwie prywatnem i publicznem. Dopuszczanie zaś obcych do kasy interesu i to obcych, którym z natury rzeczy nie może zależeć na całości gospodarczej, lecz tylko wyłącznie na swoim własnym interesie finansowym — jest równoznaczne z wyzbyciem się niezależności.

Nie trzeba tłómaczyć, czem jest Bank Polski w naszem życiu ekonomicznem i jakie znaczenie posiada on dla naszej niepodległości gospodarczej, która jest faktycznie zasadniczym wykładnikiem naszej niepodległości politycznej. Przykład dawnej Galicji, w której gwarantowana była swoboda polityczna, a której niewola gospodarcza doprowadziła ją do ruiny—jest najbardziej wymownym.

Dopuszczenie do Banku Polskiego obcych wpływów w jakiejkolwiek formie, choćby pozornie najbardziej niewinnej, zagraża bezpośrednio naszej niepodległości gospodarczej i myśleć o tem musielibyśmy wtedy dopiero, gdyby nasz majątek przedstawiał się naprawdę jak kapitał, którego w żaden sposób uruchomić nie potrafilibyśmy. Oddanie któregoś z monopoli nie byłoby dla nas groźnem.

Myśli jednak o ostatecznościach lepiej poniechać, dopóki nie wyczerpaliśmy wszystkich środków rozporządzalnych.

Liga Niezapominajki

W dobie obecnego kryzysu finansowego naszego kraju konieczną jest rzeczą zalecać jak najszerszemu ogółowi obywateli, aby czynić zakupy wyłacznie wytwórni krajowych. Przez nabywanie produktów, wytwarzanych w fabrykach krajowych, odciąża się podatkowo wszystkich płatników, bowiem daje się możność każdemu w swoim zawodzie pracować i nie utrzymuje kosztem państwa całych rzesz bezrobotnych w ośrodkach przemysłowych.

Dlatego też artykuły luksusowe winny być kupowane tylko wyłącznie z firm krajowych, a nie sprowadzane z zagranicy; każdy winien żądać wytworów krajowych, a jeżeli nie można takich nabyć, wstrzymać się zupełnie od nabywania luksusów zagranicznych. Dla celów powyższych zawiązała się organizacja pod nazwą „Liga Niezapominajki", której odezwę poniżej przytaczamy:

Obywatele!!

Najnowsze zestawienie statystyczne wykazało, że niedobór naszego bilansu handlowego od 1-go maja 1924 r. do 1-go lipca 1925 r. wynosi około 800 miljonów złotych.

Ta olbrzymia nadwyżka przywozu nad wywozem, którą Polska musiała zapłacić zagranicy, składa się w wielkiej części z wydatków na artykuły spożywcze, na ubranie, na obuwie i na rozmaite przedmioty zbytku, sprowadzane z zagranicy, podczas gdy na twórcze i trwałe narzędzia produkcji wydano zaledwie znikomą część tej sumy.

Z ręką na sercu stwierdzamy, że obywatele polscy nie tylko w przeszłości, ale ze zdwojoną energją

od chwil odrodzenia Państwa Polskiego dowiedli tyle dobrej woli, tyle dobrej wiary i tyle zrozumienia dla potrzeb państwowych, że niewąpliwie miljony z tych obywateli wstrzymałoby się od niepotrzebnych wydatków, gdyby zdało sobie sprawę, że w ten sposób zubożą własny kraj, podkopują niezawisły byt gospodarczy, a tem samem i byt polityczny Państwa Polskiego.

Dlatego też obecnie my, „Liga Niezapominajki“, t. j. coraz to większa rzesza ludzi, związanych wspólnym programem przyczynia się do zrównoważenia bilansu płatniczego i handlowego pod formą przedewszystkiem popierania wytwórczości krajowych, zwracamy się do Was, wszystkich obywateli polskich z gorącem wezwaniem, abyście przedewszyskiem kupowali tylko towary krajowe.

Kupując towar krajowy, przyczyniacie się do tego, że pieniądze polskie pozostają w Polsce.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrośnie siła nabywcza rynku krajowego.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrośnie produkcja fabryk i warsztatów krajowych.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do zmniejszenia bezrobocia, a z kolei do zapewnienia dobrobytu nietylko masom robotniczym, ale do spotęgowania dobrobytu całego kraju.

Kupując towary krajowe, będziecie budowali mocne fundamenty gospodarcze naszego Państwa.

Kupując towary krajowe, oprzecie na tych mocnych fundamentach gospodarczych silny gmach naszej państwowości polskiej.

Zarząd

Warszawa, 15.X 1925 r. „Ligi Niezapominajki“.

O organizacji pracy w Dozorach Szkolnych.

Działalność Dozorów Szkolnych tak co do celu jak i środków działania określają tymczasowe przepisy o szkolnictwie elementarnem w Królestwie Polskiem (Dz. Urz. Dep. W. Rel. i Ośw. Publ. Tymcz. Rady Stanu Kr. Polsk. № 1 z 1.X 1917 r. Dział III— rozdział II.

Działalność ta nie jest ujednostajniona z powodu braku rozporządzeń wykonawczych, precyzujących wewnętrzny regulamin czynności Dozoru Szkolnego. Stan taki wywołuje najróżnorodniejsze interpretacje kompetencji Dozoru i Opiek Szkolnych wogóle, a w szczególności w sprawie zarządzania funduszami szkolnymi, nie zabezpiecza dokładnej kontroli sum wydatkowanych na potrzeby szkół oraz wytwarza tarcia, hamujące pracę samorządu szkolneego. To też, pragnąc się przyczynić do ustalenia norm postępowania Dozorów Szkolnych w ich wewnętrznej działalności, kreślę kilka poniższych uwag, analizując artykuły i punkty „Tymczasowych przepisów o szkolnictwie elementarnem“, odnoszące się do organizacji Dozorów Szkolnych. Artykuł 54 dz. III p. I nakłada na D. S. obowiązek układania i wykonywania budżetów szkolnych.

Układanie budżetów w celu zaspokojenia zwyczajnych i nadzwyczajnych potrzeb szkolnictwa, wymaga dla dobra sprawy jaknajgruntowniejszego ich poznania. Stać się to może jedynie przy ścisłej współpracy ludzi bezpośrednio te potrzeby znających. Takimi prócz członków Dozoru są opiekunowie i kierownicy szkół. Bez ich współudziału na wspólnem posiedzeniu Dozoru i Opieki ułożenie budżetu szkolnego będzie nierealne. Szczególnie obecność i głos kierowników są niezbędne, gdyż oni najlepiej znają potrzeby swych szkół.

Punkt 2 art. 54 zobowiązuje Dozór do dokonywania zgodnie z budżetem odpowiednich wydatków

LEONARD GUMIŃSKI. 1)

O korzyściach meljoracji i spółkach wodnych.

Przeciętne plony z morga wynoszą w Polsce połowę tego, co osiągnąć potrafi rolnik zachodnio-europejski. Stwierdza to wielu znawców rolnictwa, potwierdza również niedawno odbyty Kongres Rolniczy w Warszawie. Zjawisko to winnno nas skłonić do zastanowienia się, zbadania przyczyn i wyszukania środków zaradczych, tem więcej, że jesteśmy krajem przedewszystkiem rolniczym i dobrobyt większości narodu możemy poprawić tylko przez podniesienie wytwórczości rolnej.

Jest wiele sposobów podniesienia produkcji i udoskonalenia jej. O tem mówi się często na zebraniach rolniczych, wiele pisze się w prasie zawodowej. Więc udoskonalenia w uprawie gleby, w stosowaniu nawozów pomocniczych, w doborze nasienia, urządzeniu gospodarstw i t. d. Wszystko to są wskazania pewne i bardzo skuteczne, jednakże zbyt mało poświęca się uwagi sprawie meljoracyj rolnych, które w tym zespole środków zaradczych winny być postawione na pierwszym planie. Chodzi o to, że zabiegi wyżej wspomniane mogą wówczas tylko dać wyniki oczekiwane, o ile stan wilgoci gruntowej jest należyty. W przeciwnym razie, gdy tej wilgoci w glebie jest za mało, albo — co się znacznie częściej zdarza — za dużo, wówczas najdoskonalsza uprawa, najobfitsze nawozy i najlepsze ziarno nie da tych plonów, jakich rolnik spodziewał się. Jasnem więc będzie, że w takich wypadkach poprawienie warsztatu rolnego trzeba rozpocząć od meljoracji, polegającej na uregulowaniu stopnia wilgotności gleby. Jest to sprawa paląca dla bardzo wielu rolników w Polsce, gdyż ziem mokrych, a w tem częściowo wprost zabagnionych, posiadamy większość. Według opinji znawców, conajmniej połowa ziem ornych, a prawie trzy czwarte łąk i pastwisk potrzebują osuszenia. Na tych więc glebach, nie chcąc marnować pracy, narzędzi, materjałów, a w najlepszym razie narażać się na częste klęski nieurodzaju, prawidłową gospodarkę można poprowadzić tylko po uprzedniem uregulowaniu wilgotności. Nadmienić wreszcie trzeba, że są to urządzenia trwałe, które wykonane raz służą następnie na lat dziesiątki, podczas gdy coroczne nakłady na nawozy, na doskonałą uprawę, doborowe nasienie, pielęgnację i inne, nie wyzyskane przez glebę należycie, powodują po kilku latach daleko większe straty, niż koszty jednorazowej meljoracji.

Ponieważ ogół rolników nie zdaje sobie sprawy z korzyści, jakie ulepszenia tego rodzaju przyniosą, a w najlepszym razie nie docenia ich znaczenia,

(Ciąg dalszy na str. 6-ej).

Sprawozdanie Krasnostawskiego

za czas od 1-go stycznia 1924 roku

ZARZĄD Krasnostawskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa w Krasnymstawie:

Prezes: Szymański Bronisław; Wice-Prezes: Uzdowski Ignacy; Łowczy: Sitarz Franciszek; Sekretarz: Wilczyński Antoni; Skarbnik: Luterek Seweryn.

Członkowie Zarządu: Hendigery Wiktor, Bojarski Adam.

Zastępcy: Kudzia Jan z Olchowca, Żebrowski Jan z Krasnegostawu, Kowalczyk Michał z Izbicy.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Ubysz Adam, Koszarski Jerzy, Kondradzki Stanisław.

Zastępcy: Mączka Jan z Turobina, Wierzbicki Herman z Turobina.

Rachunek

Strat	Zł.	gr.	Zysków	Zł.	gr.
Koszty ogólne Towarzystwa	378	69	Zysk na sklepie	4.016	76
„ „ sklepu	1.407	98	„ z przeszacowania ruchomości .	80	—
Amortyzacja ruchomości	12	16	„ na wierzycielach	16	67
Dary i subsydja	53	41	Składki członkowskie	1.690	—
Druki i stemple	79	64	Wpisowe	50	—
Straty na dłużnikach		28	Dzierżawa terenów	3	30
Zysk	4.025	77	Walka z kłusownictwem	96	90
			Procenty	4	30
	5.957	93		5.957	93

Bilans na 31. XII. 1924 r.

Stan Czynny	Zł.	gr.	Stan Bierny	Zł.	gr.
Kasa Towarzystwa	364	27	Kapitał zakładowy	162	90
„ sklepu	798	52	Wierzyciele	185	57
Towary w sklepie	2.811	—	Warszawska Spółka Myśliwska . . .	485	40
Ruchomości	69	36	Akcepty	210	—
Dłużnicy	269	81	Sumy przechodnie	63	90
Bank Spółdzielczy	548	—	Zysk	4.025	77
Udział w Banku Spółdzielczym . . .		28			
Wydatki T-wa 1925 r.	25	—			
„ sklepu 1925 r.	247	30			
	5.133	54		5.133	54

Budżet na 1925 r.

Stan Czynny	Zł.	gr.	Stan Bierny	Zł.	gr.
Kapitał zakładowy	162	90	Kapitał obrotowy sklepu	3.588	67
Zyski z 1924 r.	4.025	77	Walki z kłusownictwem	500	—
Składki, wpisowe i dzierż. terenów .	2.200	—	Dokarmianie zwierzyny	400	—
Sklep	3.400	—	Urządzenie bażantarni	400	—
Urządzanie loterji	200	—	„ strzelnicy	500	—
Kary	100	—	Dzierżawa terenów	1.000	—
			Rozjazdy i djety Członków Zarządu .	400	—
			Subsydja	200	—
			Prenumerata pism	300	—
			Zakup szafy na broń i amunicję . .	500	—
			Prowadzenie biura i rachunków Twa .	300	—
			„ rachunkowości sklepu .	450	—
			Administr. sklepu, lokal i mat. piśm.	950	—
			Podatki	400	—
			Różne nieprzewidziane wydatki . . .	200	—
	10.088	67		10.088	67

T-wa Prawidłowego Myśliwstwa

do 1-go stycznia 1925 roku.

Protokuł Komisji Rewizyjnej.

Niżej podpisani, jako członkowie Komisji Rewizyjnej w dniu 10 lipca r. b. sprawdzili księgi i dokumenty, oraz bilans Krasnostawskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa za 1924 rok i stwierdzają, że księgi handlowe prowadzone są w najzupełniejszym porządku, bilans i rachunek Strat i Zysków zgodny z księgami.

Wskutek powyższego podpisani wnoszą, aby Ogólne Zebranie rachunek Strat i Zysków oraz bilans za 1924 r. zatwierdziło, a tem samem pokwitowało Zarząd z czynności i rachunków za ubiegły 1924 r.

Na tem protokuł zakończono i podpisano.

Krasnystaw, dnia 10 lipca 1925 roku.

Adam Ubysz
Jerzy Koszarski
Stanisław Kondradzki

Uchwały

Walnego Zgromadzenia Członków odbytego w dniu 12 lipca 1925 roku.

Postanowiono:

1) Powołać do działalności Oddziały T-wa Prawidłowego Myśliwstwa w każdej gminie.
2) Skasować polowanie na pomyka. Członek ma prawo polować na terenach własnych tylko raz w tygodniu na pomyka.
3) Każdy członek obowiązany jest oddać na rzecz Koła tereny myśliwskie ponad 350 morgów.
4) Na terenach Koła mają odbywać się polowania zbiorowe według planu, zatwierdzonega przez Zarząd T-wa Prawidłowego Myśliwstwa.
5) Kontynuować w dalszym ciągu tępienie szkodników zwierzostanu.
6) Przystąpić do podkarmiania zwierzyny na wszystkich terenach myśliwskich, ażeby takową zachować od zagłady w czasie zimowym.
7) Każdy uprawniony do ścigania kłusowników na terenach T-wa i Odz. po odebraniu 6 fuzji lub wykrycia 3 wnykarzy ma prawo do nagrody w postaci zegarka wzgl. pieniężnej do 100 zł.

Porządek dzienny Walnego Zjazdu Czł. w dn. 12/VII 1925 r.

1. Zagajenie Zebrania
2. Wybór przewodniczącego Zebrania 2 asesorów i sekretarza
3. Sprawozdanie z działalności T-wa
4. Sprawozdanie finansowe
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Podział zysków za 1924 r.
7. Zatwierdzenie budżetu, oraz plan działań
8. Zmiany statutu T-wa i zatwierdzenie statutu Kółek Gminnych
9. Wybór członków Zarządu
10. Sprawozdanie Zarządów Wydziałów Hodowli i Polowań
11. Wnioski Zarządu
12. Wnioski Członków

szkolnych gminy; prowadzenie dokładnych rachunków i przedstawianie sprawozdań finansowych Radzie Gminnej. Fundamentem działalności D. S. są fundusze, któremi tenże rozporządza. Bo czy to praca nad rozwojem szkolnictwa, czy też wykonywanie budżetu szkolnego bez pieniędzy jest nie do pomyślenia. To też dokonywanie wydatków zgodnie z budżetem szczególnego nabiera znaczenia w dzisiejszych czasach stałego niedoboru budżetowego. Zagadnieniu temu tembardziej należy poświęcić dużo uwagi, że nie są jeszcze dokładnie określone i rozgraniczone kompetencje D. S. i Opiek co do rozporządzania funduszami szkolnymi, bowiem art. 71 p. 4 „Tymczasowych przepisów o szkolnictwie elementarnem" mówi, że do obowiązków Opiek w szczególności należy „rozporządzanie funduszami, asygnowanemi Opiece przez gminę". Jak pogodzić rozporządzanie temi funduszami jednocześnie przez D. S. i Opieki — przepisów szczegółowych brak.

Więc praktykuje się rozmaicie: bywa tak, że Dozór asygnuje Opiekom fundusze, przewidziane w budżecie poszczególnych szkół, nie wpływając na cel i wysokość ich zużycia oraz zadawalniając się sprawozdaniami i pokwitowaniami z wydatków. Albo też Dozór, najczęściej w osobie przewodniczącego, rozstrzyga o niezbędności wydatku i pokrywa go lub nie. Automatyczne asygnowanie sum, przypadających na poszczególne pozycje budżetowe danej szkoły, nie jest wskazane, gdyż sprowadza w tym zakresie działalność D. S. do roli biernego wypłaciciela. W drugim wypadku pozbawienie Opieki prawa decydowania o niezbędności wydatku i jego wysokości jest szkodliwe, gdyż usuwa się głos czynnika najbliżej potrzeb danej szkoły stojącego. Należałoby więc znaleźć drogę pośrednią, zapewniającą w równej mierze Dozorowi i zainteresowanej Opiece prawo decyzji. Urzeczywistnienie tej myśli wyobrażam sobie tak: w obowiązkowych miesięcznych posiedzeniach D. S. biorą udział przedstawiciele Opiek, którzy przedstawiają potrzeby swych szkół. Dozór wspólnie z nimi ustala zapomocą głosowania wydatki najpilniejsze, oznacza wysokość sum na ich pokrycie i asygnuje je Opiekom. Opieki Szkolne są zobowiązane najpóźniej na następnem miesięcznem złożyć sprawozdanie z sum wydatkowanych i przedstawić kwity. Dla zabezpieczenia się przed ewentualnemi nadużyciami, kwit powinien oprócz podpisu pobierającego pieniądze być zaopatrzony w podpis kierownika szkoły.

Prowadzenie dokładnych rachunków z wpływów i wydatków obowiązuje w równej mierze opiekuna głównego na terenie swej działalności jakoteż skarbnika lub przewodniczącego D. S. w swoim zakresie. Powinny być zaprowadzone według ustalonego wzoru przez R. S. O. książki rachunkowe Opiek i Dozorów. Na posiedzeniach miesięcznych przewodniczący byłby zobowiązany zdawać szczegółowe sprawozdanie z wpływów i wydatków zaś przedstawiciele Opiek uzgadnialiby swoje rachunki z rachunkami Dozoru.

Co kwartał Dozór powinien składać sprawozdanie rachunkowe Radzie Gminnej. (D. c. n.)

Kronika.

Z prowincji.

W dniu 15 b. m. w Żółkiewce odbyło się przedstawienie teatralne na cel Straży Ogniowej, zorganizowane przez „Kółko Dramatyczne". Dany był wodewil „Królowa przedmieścia". Z ról swoich wywiązał się cały zespół zupełnie dobrze. Drobne usterki niektórych amatorów wynikły, sądzę, z nienależytego opanowania ról, a niezawsze można przecie opierać nadzieję wyłącznie na suflerze, który i tak miał dostateczną „porcję" roboty. Całość się złożyła dobrze. Szkoda, że poprzednicy obecnego „Koła" nie dbali o zewnętrzny wygląd sceny, która błagalnie wyciąga

przeto postaramy się w krótkości podać najważniejsze wiadomości o nich.

Przedewszystkiem więc przez meljorację uzyskujemy taki poziom wód gruntowych, który pozwala na najpomyślniejszy rozwój roślinności. Prócz tego w okresie posuchy, o ile mamy do dyspozycji świeżą wodę przepływową, np. strumyk czy rzeczkę, możemy z niej skorzystać w celu nawodnienia i zasilenia tym sposobem roślinności w brakującą wodę. Lecz nawet gdy tego niema, to, jak doświadczenie pokazało, roślinność na drenowanych polach łatwiej przetrzymuje suszę, niż na niedrenowanych. Dla przykładu przytoczymy trochę cyfr, zaczerpniętych z doświadczenia nad robotami tego rodzaju, wykonanemi dotąd na ziemiach polskich.

Według wiadomości zebranych przez Towarzystwo meljoracyjne w Warszawie, wzrost plonów po wydrenowaniu podwajał się. Meljoracje łąkowe, a mianowicie osuszenie, wykonane w 23 majątkach, dało do 233 proc. nadwyżki siana; nawodnienie zalewne— powyżej 300 proc.; nawodnienie zraszające — do 100 proc. Cyfry te dotyczą b. Królestwa Kongresowego.

Korzyści meljoracji zostały stwierdzone również w innych dzielnicach Polski.

W Małopolsce według inż. Stobieckiego na rolach wydrenowanych wzrost plonów zbóż waha się przeciętnie około 60 proc., choć są wypadki, że dochodzą do 100 proc., a nawet 130 proc., jak np. w Jabłonówce w 1894 r.; wyniki dla okopowych jeszcze większe: w Osieku w 1897 r. przeciętny przyrost wynosił do 300 proc., dla takich odmian jak Topaz, Taczała, Gracia; w Jabłonówce nawet 500 proc.

Na Kresach Wschodnich, gdzie trudności komunikacyjne niezawsze pozwalały na zastosowanie rurek drenowych, posiłkowano się przy osuszaniu torfowisk materjałem będącym pod ręką, więc faszyną, drążkami i t. p. Wyniki meljoracji, połączonej z uprawą, nawożeniem, podsiewaniem trawami były wprost zdumiewające. Zdawały się np. wypadki, gdy plon powiększył się dziesięciokrotnie. Być może, że są to wypadki odosobnione—bądź co bądź wskazują one, co można osiągnąć przez ulepszenia gruntu.

Lecz nietylko ilość, również i jakość plonu zmienia się na lepsze. Prof. Blauth podaje wagę jednego korca zboża na drenowanem i niedrenowanem polu w Jabłonówce:

	niedrenowane	drenowane
pszenica	85	106
żyto	80	95
owies	60	69
jęczmień	70	82

(D. c. n.)

swoje piszczele na świadectwo ubóstwa i prosi o „nowe okrycie". Całemu zespołowi życzyć należy dalszego rozwoju w powziętym kierunku, a niektóre adeptki i adepci sztuki rokują przyszłość wcale dobrą wogóle, a jak na prowincję głuchą — niepospolitą.

Redakcja „Siewu", organu Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Tamka 1, poświęciła całkowicie Nr. 39—40 swego pisma ludowym szkołom rolniczym w Polsce. Numer ten, wydany w objętości 48 stron druku, zawiera między innemi myśli o szkołach rolniczych, skreślone przez Pana Marszałka Sejmu, Macieja Rataja, Prezesa Ministrów, Władysława Grabskiego, Min. Rolnictwa, Stanisława Janickiego, a także wybitnych posłów i działaczy. Bogate w treść artykuły innych autorów w jasny i żywy sposób pouczają, dlaczego rolnictwa uczyć się trzeba oraz czego uczą, jak pracują i dla kogo są przeznaczone szkoły rolnicze w Polsce.

Dołączona do tego mapa rozmieszczenia oraz spis ludowych szkół rolniczych w całej Polsce z dokładnymi adresami oraz warunki przyjęcia — dodają praktycznej wartości wymienionemu numerowi. Całość urozmaicają niezwykle żywe i ciekawe „Głosy wychowańców szkół rolniczych„ i 30 ilustracyj, obrazujących rozmaite strony życia i pracy w szkole rolniczej.

Kto zamierza wstąpić do szkoły rolniczej lub interesuje się sprawą szkolnictwa w Polsce—winien dla dokładnego poinformowania się nabyć ten numer „Siewu".

Zamawiać można pod adresem: Warszawa, Tamka 1, redakcja „Siewu". Cena 60 groszy.

Z kraju.

Oszczędności budżetowe.

Wydatki administracyjne plus długi i renty inwalidzkie w roku 1925 wynoszą 1.919 496.000. Na rok następny preliminuje je rząd na sumę 1.846.999.000. Różnica zatem nieduża, wynosząca około 72 milj. zł. Zwiększy się ona, gdy zważymy, że renty inwalidzkie t. j. zobowiązania państwa wzrosły z 129 milj. na 145 milj., a spłaty długów — z 54 na 75 miljonów. Okaże się wówczas, że oszczędności, na administracji poczynione, wynoszą 109 miljonów, co czyni nieco więcej niż 5 proc.

Preliminarz budżetowy objaśnia nas, w jakich granicach oszczędności te mają być poczynione.

Największe oszczędności robi Minist. Skarbu—43 miljony, dalej Min. Spraw wojskowych—21 miljon. Min Spraw Wewn. umniejsza wydatki o 17 miljonów, Robót Publ.—14,6 milj., Oświaty—o 8 milj.. Rolnictwa o 3,8 milj., Pracy i Opieki Społ. o 3, Sprawiedliwości o 3,4, Reform Rolnych o 2,6. Nieznacznie obniżony został budżet Prezydenta Rzpltej, Sejmu i Senatu i kontroli Państwa.

Wzrósł natomiast o 6 milj. budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na które przypadnie w roku przyszłym spłata pierwszej raty za port w Gdyni oraz o 1 miljon Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Rzeczą ciekawą jest, że oszczędności te dotknęły wydatków rzeczowych. Wydatki natomiast na utrzymanie centrali prawie wszędzie mają wzrosnąć.

I tak: w wojsku koszta centrali będą większe o 2.760 tys. zł. Oszczędza się za to na inżynierji 36 milj., utrzymaniu wojska 11,8 milj., uzbrojeniu, szkolnictwie i t. p. o 6,7 milj., ma dostać więcej żegluga powietrzna.

Centrala Min. Skarbu pochłonie o 1,4 milj. więcej. Kolej chce 300 tys. więcej. Rolnictwo żąda 2 milj. Oświata, oszczędzając 800 zł. na władzach szkolnych, 200 tys. na szkolnictwie powszechnem, 2.600 tys. na zawodowem, 7,6 milj. na wyższem, 1,1 na sztuce, o 400 tys. zł. bierze więcej na centralę i o 4,5 milj. na wyznania. Roboty publiczne znacznie skracając akcję odbudowy, o 300 tys. więcej biorą na ten cel. Min. Reform Rolnych tyleż ma potrzebować. Świadczenie socjalne się zwiększa, ale resort wydatki swoje powiększa, coprawda znacznie skromniej, bo tylko o 27 tysięcy.

Ale jest ministerstwo, które wydatki swoje zwiększyło — Ministerstwo Przemysłu i Handlu i to o całe 2.700 tys. A budżet jego się zwiekszył.

Może przyszłość wyjaśni, dlaczego to umniejszenie zakresu pracy powoduje zwiększenie wydatków na jej administację.

Ze świata.

Czterdziestostopniowa jubilatka.

Moskwa, w listopadzie 1925 r.

Czterdziestostopniowa jubilatka, jak nazywają wódkę monopolu sowieckiego w Moskwie, jest w dalszym ciągu w centrum uwagi społecznej stolicy Z.S.S.R. Nawet w obradach parlamentu sowieckiego t. j Wcik'a poświęcono jej dużo miejsca. Przy dyskusji nad nowym projektem kodeksu karnego p. Krylenko zapowiedział szczególnie surowe kary przeciwko huligaństwu, które rozrosło się do niebywałych rozmiarów w związku z oficjalnem wprowadzeniem „sorokowki".

Uważamy—mówił p. Krylenko—że w stosunku do rozwiązłej huliganerji żadne środki nie są zbyt surowe. W każdym razie mówić o jakiejś karze 3-ch miesięcy aresztu nie można. Muszę wskazać, że w dniu wprowadzenia 40-stopniowej wódki u nas w Moskwie liczba występków huligańskich wzrosła znacznie. Areszt musi uspokoić tych junaków.

Przed rokiem, kiedy rząd sowiecki wprowadził wódkę 30-stopniową t. zw. „rykówkę", po Moskwie krążyła karykatura, z której śmieli się i komuniści. Na rysunku widniała postać prezesa Sownarkomu, Rykowa, ofiarowującego ludowi 30-stopniową wódkę, a przed nim stał ostatni car, Mikołaj i pytał: „Czy o te 10 stopni warto było robić taką awanturę?".

Obecnie te 10 stopni przywrócono i na porządku dziennym jest walka ze skutkami tej restauracji ancien regime'u i tłómaczenie tego zarządzenia masom według teoryj komunistycznych.

Sprawa „jubilatki" daleko więcej interesuje szerokie masy, niż wszystkie mityngi i rezolucje o Chinach rewolucyjnych, o intrygach Anglji, o zdradzie Stresemanna w Locarno. Nic też dziwnego, że pisma wieczorne w Moskwie i Petersburgu, które usiłują zastąpić ludności prasę burżuazyjną, poświęcały wódce szereg feljetonów, całe szpalty kroniki i artykuły.

W tem odbiciu życia ujawniały się prawdziwe nastroje ludności miejskiej wobec nowego „ustępstwa" Sowietów. Chodzi tu nietylko o możliwość picia „historycznego" trunku narodowego rosyjskiego i uniknięcia kar za pędzenie „samogonki". Chodzi tu o nastrój złośliwej radości pod adresem rządzącego komunizmu.

Da się to ująć w taki sposób: „No cóż, panowie uszczęśliwiający świat, walczący z Bogiem i z dotychczasowym obyczajem? Co wreszcie wymyślicie? Przywróciliście „monopolówkę", o której mówiliście, że jest „upajaniem ciemnych mas przez rząd carski", Oto wyraz właściwych nastrojów obywatela sowieckiego, który znajduje ujście w różnych żartach, anegdotach it.p.

Cenzura sowiecka i G. P. U. zrozumiały, że ten „humor monopolowy" jest wybitnie kontrrewolucyjny i prasa wieczorowa musiała usunąć dział „wódeczny" ze swych łamów.

Nie wyczerpało to jednak sprawy. Komuniści skrajni i naiwni zwracają się do swoich przywódców z pytaniami: „Jakże może rząd robotniczo-włościański ciągnąć zyski z pijaństwa ludowego? Jak można pozwolić na tę falę pijaństwa, która zalewa Moskwę? Jak pogodzić swobodną sprzedaż wódki „kazionnej" i nawet popieranie jej z niedawnemi karami, obławami i nawet rozstrzeliwaniem za sprzedaż wódki?"

I oto teraz rozpoczęła się kampanja wyjaśnień. „Izwiestja" dowodzą, że samogonkę produkowała burżuazja chłopska, a więc żeby ją osłabić, uderzyć w kieszeń, trzeba było odebrać jej to źródło dochodu.

Inny argument przytacza „Prawda". Dowodzi mianowicie, że rząd troszczy się o zdrowie ludności. Surogaty alkoholowe są szkodliwe, więc zastąpiono je przez zdrową „sorokowkę". Argument ten spotkał się z krytyką, że „wódka sowiecka" nie stoi na wysokości zadania, do carskiej monopolki nawet nie umywa się.

Niedawno Trockij w swoich pracach nad „jakością produkcji" stwierdził, że np. piwo sowieckie jest poprostu trucizną. Skąd więc wódka ma być lepsza?

Puszczono więc w nich i trzeci argument, że centralizacja produkcji i sprzedaży alkoholów w rękach państwa umożliwia opanowanie pijaństwa przez zarządzenia władz...

Ten argument jest oczywiście najsłabszy, wiadomo bowiem, że sprzeciwiają mu się względy budżetowe, w całej tej epopei najbardziej decydujące.

Rolnictwo.

Jak odbywa się handel zbożowy.

Dla naszych sfer rolniczych jest rzeczą niezmiernie pouczającą, w jaki sposób odbywa się handel zbożowy zagranicą, zwłaszcza w portach niemieckich.

Otóż podajemy parę ciekawych faktów z Hamburga, największego tego rodzaju ośrodka w Niemczech.

Zboże przychodzi tu drogą wodną, kanałami i rzekami w berlinkach. W porcie jest specjalne miejsce dla nich przeznaczone, gdzie pozostają one i czekają na dokończenie tranzakcji. Postój taki trwa czasem do 2 miesięcy, gdyż taniej jest trzymać berlinkę naładowaną, niż przeładowywać jej zawartość do elewatorów.

Wprost z berlinki zabierają zboże na statki morskie. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w olbrzymiej większości są to żaglowce o pojemności niedużej 200 — 300 tonn, które wiozą ten ładunek wprost do jednego z licznych portów skandynawskich i sprzedają je wprost w ręce hurtowników— kupców lokalnych. Olbrzymie konsorcja handlowe pracują tu tylko nad tem, aby wykreślić marszrutę tych statków, kierując je do Szwecji, Norwegji, Finlandji, zadawalniając się przy tem zyskiem, obliczonym w ułamkach procentów. Korzystając z ich usług, kupiec zbożowy względnie większy producent sam dostarcza swe zboże na miejsce przeznaczenia, pobierając za nie ceny, jakie płacą na rynkach odbioru — nie tak, jak nasi rolnicy i pośrednicy, którzy sprzedają zboże najchętniej u siebie w domu, a ostatecznie na stacji załadowania.

Gdyby nasze zrzeszenia rolnicze zechciały się zainteresować tą sprawą, a zamiast narzekać na złe czasy przestudjowały zasady światowego handlu i transportu żaglowego, szybko poprawilibyśmy naszą gospodarkę, a tworząc liczną a tanią flotę żaglową, uniezależnili się znakomicie od zagranicy.

Różne.

Pies zwierzęciem antiproletarjackiem.

Sławiańsk w guberni kubańskiej wsławił się nadzwyczajnym dekretem władz sowieckich. Władze zadecydowały mianowicie usunąć z gminy psy i wydały obszerny dekret umotywowanw należycie. Dekret wyjaśnia mieszkańcom Sławiańska istotę psa, który jest jednym z ostatnich symbolów ustroju burżuazyjnego i zawsze był stróżem własności prywatnej. A przeto pies jest wrogiem proletarjatu.

W drodze wyjątku zezwala się jednak niektórym obywatelom Słowiańska na trzymanie czworonogich wrodów proletarjatu ale pod warankiem, że na obrożach psów zostanie umieszczony napis „Tak będzie ujarzmiona burżuazja całego świata".

Czy tylko psy zrozumieją o co chodzi?

39 miljonów drzew.

Pracująca od lat pięciu komisja leśnicza angielska zamierza od chwili obecnej aż do wiosny roku przyszłego zasadzić 39 miljonów drzew—sosen i jodeł. Za dwadzieścia lat drzewa te będą zdatne do użytku i przyczynią się do zmniejszenia importu budulca, którego teraz Anglja sprowadza rocznie za 50 miljn. funtów. Program zalesienia obliczony jest na 20 lat. Nowe lasy pokrywać mają przestrzeń 250.000 akrów, na co potrzeba 450 miljonów drzew. Szkółka drzewna komisji leśniczej, z której pochodzą wszystkie nasiona, pokrywa przestrzeń 482 arów.

Zajmującym jest projekt utworzenia równocześnie kolonji rolników-pracowników leśnych. Przy lasach małe zagrody obejmujące maksimum 10 akrów łąk i ziemi ornej oddane będą w dzierżawę robotnikom leśnem. Mając zagwarantowanych 150 dni roboczych rocznie, resztę czasu robotnicy poświęcać będą pracy w domu i na roli. Już z końcem tego roku 150 takich zagród—leśniczówek stanie gotowych do użytku. Domy są budowane ze stali nowym systemem Lorda Wair'a.

Drobne ogłoszenia.

Zal Paweł z Siennicy Różanej gminy Rudka zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość.

Redaktor: A. Wilczyński. Wydawca: Wydział Pow. w Krasnymstawie

Drukarnia i Introligatornia Sejmiku Krasnostawskiego.